

Chętniej adoptują dziewczynki niż chłopców.

Według statystyki, wydanej przez Narodowe Towarzystwo Adoptacyjne w Anglii, w r. 1933 adoptowano w Anglii 369 dzieci za pośrednictwem towarzystwa. Jak dotychczas towarzystwo to spowodowało adoptację co do 3000 dzieci. Okazuje się z tego zestawienia, że ogólnie większą sympatią cieszą się dziewczynki niż chłopcy, gdyż dziewcząt adoptowano 218, a chłopców 143. Jeżeli chodzi o wiek adoptowanych, to waha się on między 3 a 6 miesiącami.

Niezwykły pojedynek.

W jednym z miasteczek w pobliżu Neapolu odbył się niezwykły pojedynek. Przeciwnikami byli para poróżnionych kochanków, którzy postanowili stosunki między sobą zakończyć z bronią w ręku. Jako broń wybrano rewolwery. Przy wymianie strzałów mężczyzna został zraniony tak ciężko, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, kobieta zaś odniosła lekką ranę.

Zegar dowodzący obracania się ziemi dookoła swej osi.

W instytucie Naukowym Franklina w Filadelfii skonstruowano olbrzymi zegar, według projektu fizyka Foucaulta, który przy pomocy oryginalnej konstrukcji wskazuje, że ziemia obraca się dookoła swej osi.

Symboliczne stracenie.

W tych dniach dokonano w Verviere w Belgii, niezwykłego „stracenia” zbrodniarza. Włoch, imigrant, za morderstwo skazany został na karę śmierci. Ale w Belgii kara śmierci została zniesiona, więc egzekucja odbyła się w sposób następujący: Na miejscu kaźni zamiast szubienicy wystawiono słup, na którym zawieszono plakat, informujący, kto i za jaką zbrodnię został skazany na śmierć. Po obu stronach symbolicznego słupa stała przez dwie godziny warta z obnażonymi szablami, jakby na straży rzeczywistego straceńca. Po upływie tego czasu plakat został zdjęty, słup usunięty a zbrodniarz powędrował do więzienia, gdzie do końca życia potutować będzie za swój czyn.

W Madrycie ludzie śpią pod gołym niebem.

Strasliwe upały w Hiszpanii dają się ludności większych miast, a zwłaszcza Madrytu, dotkliwie we znaki nawet w nocy, i uniemożliwiają spoczynek nocny w mieszkaniach o gorszych warunkach higienicznych. Większa część ludności zmuszona jest spać pod gołym niebem. Często zatem zauważa się rodziny hiszpańskie spędzające noce na podwórzach swoich domów.

Kosa spadając, odcięła stopę żniwiarzowi.

Podczas pracy w majątku Neumana pod Kcynią jeden z robotników folwarcznych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Chcąc naostrzyć kosę, oparł ją o płot. Obracając się następnie, potracił ją tak że kosa spadła na ziemię i odcięła stopę nieszczęśliwemu.

Świecący człowiek.

Do kliniki pow. w Salonikach zgłosił się w ub. tygodniu listonosz Ekonomo z prośbą o zbadanie. Okazało się, że ciało Ekonoma wydziela stale bardzo intensywny snop światła, który oświetla średniej wielkości pokój. Uczeń tłumaczył niezwykle to zjawisko prądami elektro-dynamicznymi. Człowiek-lampa cieszy się doskonałym zdrowiem.

Ile złota wydobyto z okrętu „Egipt”?

Jak donosiliśmy swego czasu, włoski okręt „Artiglio II” podjął się wydobycia złota z okrętu „Egipt”, który spoczywał w głębinach morskich. Poszukiwania za złotem transatlantyckiego okrętu trwają już 4-ry lata. Ostatni transport złota, jakie udało się włoskiemu okrętowi wydobyć z głębi morskich, wynosi 12 milionów franków w złocie, które znajdowało się w 15 tuszkach metalowych. W całości wydobyto z morza 73 milionów franków w złocie, a przypuszczają, że przeszło dwa miliony jeszcze znajdują się na dnie morskim.

Nowa żarówka, która zastępuje trzy dotychczasowe.

Pewne amerykańskie towarzystwo elektryczne wyprodukowało nową żarówkę, która zastępuje trzy dotychczasowe żarówki. Nowa żarówka posiada urządzenie pozwalające na uzyskiwanie mocy światła w 3 różnych stopniach. Żarówka posiada podwójny drucik, każdy z tych drucików może się świecić osobno, niezależnie od drugiego. Tak np. jeden drucik jest obliczony na 150 watów, drugi na 200 watów. Zależnie od uruchomienia zaciska świeci się jeden drucik, lub drugi, albo też oba razem. W ten sposób można taką jedną żarówką uzyskać także siłę światła, odpowiadającą 350 watom. Poza to instalacja może pozostać bez zmian. Najważniejsze zastosowanie nowych żarówek jest w sklepach, gdzie zależnie od natężenia ruchu można zaświecić we wszystkich lampach żarówki najsłabsze, średnie i najsilniejsze.

Kto
się spóźnił
a nie zapłacił jeszcze abonamentu
na wrzesień
winien niezwłocznie skierować
zamówienie na
„OREĐOWNIK OSTROWSKI”
do najbliższej agentury lub
wprost do ADMINISTRACJI.

Lotnik wśród rekinów.

Podczas niedawnych manewrów amerykańskiej floty wojennej u wybrzeży Kalifornii północnej dwaj lotnicy zaopatrzeni w spadochrony, musieli wyskoczyć ze swego aeroplanu.

Jeden z nich wylądował szczęśliwie na wybrzeżu, drugi jednak wpadł do morza, dość jednak blisko brzegu, aby uratowany lotnik mógł dożyć go, walczącego z falami i usiłującego wydobyć się z pośród sznurów spadochronu. Wskoczył więc do stojącej w pobliżu motorówki i pośpieszył na ratunek koledze.

Gdy wszakże motorówka znalazła się na miejscu, gdzie spadł spadochron, już tam spadochronu nie było, natomiast przerażeni ratownicy spostrzegli, że morze wprost mrowi się od żarłocznych rekinów. Wobec tego zawrócono ku brzegowi i uratowany lotnik pośpieszył do komendanta eskadry ze smutną wiadomością o śmierci swego kolegi, poźartego niewątpliwie przez rekiny. Jakże jednak zdziwił się komendant, gdy w godzinę później zjawił się u niego rzekomy nieboszczyk, wprawdzie przemoczony i wyczerpany, ale przy pełnym zdrowiu.

Jak się okazało ze złożonego przez niego raportu, ocalał dzięki tylko spadochronowi. Gdy bowiem

spadł do morza, to znalazł się istotnie pośród mrowia rekinów, ale widok wielkiej, trzepoczącej się na falach płachty spadochronu musiał przerazić żarłaczy, odplynęły bowiem szybko i trzymały się w pewnej odległości od spadochronu.

Po chwili zaś gwałtowna fala poniosła szybko spadochron i lotnika w stronę wybrzeża, wobec czego ratownicy znaleźli na miejscu, w którym spadł spadochron, tylko rekiny. Uwolniwszy się wkońcu od spadochronu lotnik popłynął ku wybrzeżu i szczęśliwie wyłowiony został z morza przez inną motorówkę.

400-lecie Kanady.

W tych dniach obchodzone będzie 400-lecie odkrycia Kanady. W r. 1534 odkrył Kanadę żeglarz francuski Jakób Cartier, którą nie omieszkał zaanektować dla korony francuskiej. W ten sposób stała się Kanada posiadłością francuską i terenem kolonizatorskim starej macierzy. Dwieście lat później, w 1763 r. przeszła Kanada w posiadanie W. Brytanji (Anglii), która w r. 1867 utworzyła dominjum. Mieszkańców liczy Kanada około 9 milionów i obejmuje obszar na północ od Stanów Zj. Ameryki Północnej.

Najstarszy dziennik świata przestał wychodzić.

Prasa angielska donosi z Chin, że dziennik „Peking Bao” który był najstarszą gazetą nie tylko chińską, ale całego świata, przestał wychodzić. Został on założony na 400 lat przed naszą erą za panowania cesarza Tinkuanteang, który uchodził w Chinach za wynalazcę czcionek drukarskich z cłowiu i srebra.

Gazeta była najpierw drukowana na złotym jedwabiu, którego kilka kawałków w postaci małych arkuszy wiązało się sznurkiem. Dziennikiem stał się „Peking Bao” dopiero od roku 1800.

W Chinach nie wolno kobietom jeść wspólnie z mężczyznami.

Pismo „Hankou Herald” donosi, że w południowych Chinach ogłoszony został nowy kodeks karny i cywilny.

Jeden z paragrafów kodeksu cywilnego zasługuje na podkreślenie. Głosi on co następuje: „Zabrania się wspólnego jedzenia mężczyzn i kobiet... Zabrania się wspólnego spożywania pokarmów przez mężczyzn i kobiety zarówno w publicznych instytucjach, jak i prywatnych domach. Kobiety powinny jeść po ukończeniu jedzenia przez mężczyzn. Zabronione jest wspólne mieszkanie kobiet i mężczyzn w jednym pokoju. We wszystkich hotelach i zajazdach zabronione jest zatrzymywanie się w jednym numerze mężczyzn i kobiet. Zabronione jest wspólne chodzenie, lub wspólne podróże wojskowych i pań. We wszystkich teatrach i kinach zabronione jest siedzenie obok siebie mężczyzn i kobiet”.

Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): Józef Trzeciak pracownik kolejowy z Prusilna, Feliks Stodolny ślusarz, Roman Miądowicz mistrz piekarski, Leon Nyeck robotnik z Prusilna, Józef Męczkowski czel. obuwiczy, Zbigniew Szulc naucz. Wydziału Ubezpiec. Społ., Andrzej Kowalski robotnik.

(córkę): Franciszek Poprawa robotnik z Wtórku, Michał Bednarczyk prac. kol., Stanisław Mrowiecki nauczyciel z Wtórku, Władysław Kasprzak rzeźnik, Franciszek Biegański plutonowy saw., Edward Krokos sekretarz Sądu Okręgowego.

Śluby: Roman Miesiąc górnik z Martą Kindą z d. Sulada, Franciszek Klawiński robotnik z Marjaną Lewandowską oboje z Ostrowa-Krzepa, Stanisław Małecki nauczyciel z Konradowa z Zofją Radomską, Otton Guździol robotnik z Elżbietą Krupką.

Zgony: Ignacy Wawrocki ślusarz 26 lat 6 miesięcy, Franciszka Strzelczykowa z domu Frączczak 34 lata, Anna Tylińska z domu Gielarowska 23 lata.

PROF. A. GRZYWAK.

NA SKALNEM PODHALU...

Z życia, wrażeń i rozmyślań
Kolonji Gimnazjum Męsk. w Ostrowie.

„O! te skarby i obrazy i natury i swobody
Chwytały, pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano!
Bo nie wróca ci dwa razy,
A schwycone pozostań...” W. Pol.

Podjęta przez 3 lata, przez Pana Dyrektora (Czechowskiego) myśl, aby urządzić w czasie wakacji kolonję dla uczniów, znalazła żywy oddźwięk wśród członków Komitetu Rodzicielskiego i rodziców, a zwłaszcza u Prezesa Komitetu P. Rady Rowińskiego, dla którego tak kolonja mikstacka jak i kolonja gimnazjalna stały się „oczkiem w głowie”.

Mimo ciężkich czasów i zobowiązań, ciężących z powodu nadbudowy gimnazjum, mimo zmniejszenia się liczby ucznów z powodu reformy ustroju szkolnego i zmniejszenia się składek rodzicielskich, mimo braku gotówki, kolonja weszła w życie zwłaszcza dzięki i temu, że opłatę za utrzymanie na kolonji mogą rodzice spłacać ratami.

Należy się na tem miejscu również uznać i podziękować rodzicom, a to nadobnym mamusiom-gospośom, które przez urządzenie wenty w 2 ostatnich latach zasiliły znaczną pustą kasę komitetu rodzicielskiego. Dzięki tej humanitarnej akcji tak kolonja gimnazjalna jak harcerska mogły corocznie korzystać z funduszu kasowego.

I. Kolonja w Lubaniu.

W roku 1932 wyjechała po raz pierwszy młodzież do Lubania nad rzeką Raba, 10 km. od Mezany Dolnej, zapoznając się z Beskidem Ilmanowsko-myślenickim, jego pięknymi okolicami i szczytami.

II. Kolonja w Koniakowie.

W następnym roku poznała młodzież Beskid śląski, korzystając wraz z dziećmi polskimi z Morawskiej Ostrawy (Cze-

chosłowacja) z nowo wybudowanej i gospodarczo urządzonej szkoły powszechnej w Koniakowie na Śląsku Cieszyńskim, — zwiedzając Baranę Górę 1214 m., źródła Białej i Czarnej Wisłki, Istebną, Wisłę, Ustroń, pamiątki Cieszyzna i Zwardoń. W obu latach zapoznana się w drodze powrotnej do Ostrowa z pamiątkami Krakowa i kopalnią soli w Wieliczce.

III. Kolonja w Poroninie.

W obecnym roku wyjechała młodzież do Poronina, aby ponad Podhalę i Tatry, ten „skamieniały, dumny i uroczny sen Stwórca”. — Kolonja tegoroczna składa się z uczniów i kilku uczennic gimnazjalnych, a nadto wielu gości. Młodzież męska mieszkała się w willi „Poroniance”, żeńska w willi sąsiedniej.

Poronin jest urodziskiem dla tych samych dolegliwości fizycznych jak i Zakopane, a ma tę przewagę nad nim, że leży niżej nad poziomem morza (747 m) u zlewu 2 rzek Zakopianki i Poronca w Białej Dunajce, dobrych do kąpielii, daje zupełną swobodę ruchów i ubioru, a nadto używa nieporównanego widoku na wspaniałą w dniach pogodnych panoramę Tatr od Murania po Głowont.

Dnia 2/7 o godz. 23 wyjechała młodzież zegnana przez rodziców i nieustrudzonego prezesa komitetu rodzicielskiego, Pana Radę Rowińskiego.

Rzeczyły deszcz przywitał nas następnego dnia w Poroninie i towarzyszył nam z małymi przerwami podczas całego pobytu.

Odwiedziny „Świego Sokoła”.

Dnia 6/7 zjechało do nas z poza chmur łaskawe oko słońca, a z niem niespodziewani, mili goście, harcerze ostrowscy z ks. Prefektem Ziemiakiem i ks. Lecliejewskim.

Od 15 lat młody sercem i duszą „Świry Sokół” urządza rok rocznie wycieczki wakacyjne z dobranymi zuchami po całej Polsce.

Nie wiele jest gimnazjów w Polsce, których młodzież poznała tak dokładnie swój kraj ojezysy jak młodzież ostrowska dzięki ks. Ziemiakiemu, który słasnie i z dumą może powtórzyć słowa poety W. Pola:

„Byłem w Litwie i w Koronie,
Byłem w tej i owej stronie,
Od Beskidów do Pomorza, z Litwy aż do Zaporozia
Całą Polskę znam.”

Wycieczkom tym zawdzięcza gimnazjum nasze zdobytą

zeszłego roku nagrodę przechodzącą pod nazwą: „Niebieska wstęga Kuratora”. Chociaż „Świry Sokół” okiem sokolem kilkanaście razy przemierzył Tatry, chociaż zna tu każdy szczyt niemal, każdą dolinę, jednak

„Z nim przynigdy myśl się nie oswaja,
Jak nie oswoi się nigdy z wiecznością.”

To też nie dziw, że i tego roku wybiera się z kilku dobrnymi zuchami i ks. Lecliejewskim, a obaj jako kapłani, spragnieni widoku tego świata czarów i „wielkiej i czystej myśli Bożej”, podążają do tego „niebieskiego proggu na białych skrzydłach ekstazy” — aby jak mówi Kasprowiec przez potoku odwieczny szum rozmawiać z Bogiem w bram nieskończoności, śród groz, pośród przestrachu i lęku, od których jeży się włos, oko zachodzi mgłami, nad przepaściami z ręką w rękę, wpatrzonym w śmierć oblicze, sadawać śmierci kłam, z rąk życia rozkosz pić i żyć i żyć i żyć.”

Mauzoleum Kasprowieca.

Z naszymi miliemi gośćmi wybieramy się po raz pierwszy do Zakopanego. — Wśród piosenek, które inteluje ks. Lecliejewski, zbliżamy się do widocznego na wierzchu mauzoleum poety J. Kasprowieca. Przechodzimy przez most drewniany, (dziś już nieistniejący, bo zerwany przez powódź) od którego w górę prowadzi schody kamienne do willi „Harrendy”, w której gazdował za życia poeta.

Skreśamy na lewo do grobu — kaplicy, wymurowanej z czrytkanych granitów tatrzańskich po schodach również granitowych. — Tu „na wierzchu śmierci” ma postać wśród gór oblicza cichy grób, tu spoczywa wśród wielkiej ciszy ten, co się „utrudził niezmiernie rozmową z Bogiem i Naturą”.

Willi „Harrenda”.

Obok o 100 kroków stoi willa „Harrenda”, w której „spiewak przeubogich żył i doczekał się „z tej drogi końca zachodu swego słońca”. Stąd jego „animu lachrymans” widziała odległa i poszczerbiona jakby przesłoniętą z lapi-laxali mgłą — linję Tatr, stąd

„Ku turniom płynęta krzesanym,
Ku ścieżkom nad przepaściami,
Gdzie widmo bożych tajemnic
Zmaga się w szumach z nami”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA

P. O. S. Osobom, które pragną ubiegać się w tym roku o zdobycie Państwowej Odznaki Sportowej, podaje się do wiadomości, że treningi przygotowawcze do zdobycia powyższej odznaki odbywać się będą od dnia 10 września br. w środy i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem na boisku Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krępie.

Przepisy, regulujące zatargi lokatorskie. W związku z licznymi zatargami, jakie powstają między lokatorami i sublokatorami, organizacje lokatorskie przypominają najważniejsze normy prawne, regulujące prawa i obowiązki sublokatora wobec lokatora i właściciela domu, a więc przede wszystkim w wypadku zawarcia z sublokatorem umowy na ściśle określony czas po upływie tego czasu sublokator nie korzysta z przywilejów ustawy o ochronie lokatorów i to bez względu na ilość zajmowanych pokoi.

Na wypadek nałożenia aresztu na komorne płacone lokatorowi głównemu sublokator obowiązany jest wpłacić należność właścicielowi domu. Gdy lokatorowi grozi eksmisja za niepłacenie czynszu, wówczas sublokatorzy mogą bezpośrednio płacić czynsz gospodarzowi domu. O ile suma płacona przez lokatorów pokrywa wysokość komornego, właściciel domu nie może uzyskać wyroku eksmisyjnego. W wypadku skierowania sprawy o eksmisję przeciwko lokatorowi, sublokator, który zamieszkuje w tym lokalu przynajmniej 3 miesiące, może domagać się odroczenia eksmisji na 6 miesięcy. Jeżeli w sprawie przeciw lokatorowi nie zostali przypisani sublokatorzy, wyrok sądu nie może być wobec nich stosowany.

Sprawa gospodarczego przygotowania kobiet w szkołach. Naskutek ciężkiego położenia gospodarczego kraju wyłoniła się ostatnio sprawa gospodarczego przygotowania kobiet w szkołach. Tym więcej kwestja ta stała się aktualną, że ostatnie zarządzenia szkolne dążą do usunięcia kursów gospodarstwa domowego ze swoich programów kierując się oszczędnościami budżetowymi. Pisma kobiece domagają się, aby nietylko nie usuwano dotychczas prowadzonych kursów gospodarczych, ale nadto, aby stwarzano je tam, gdzie ich dotąd nie było.

Bledne kuropatwy. Nadchodzi wrzesień, a więc termin, gdy kończy się czas ochronny dla kuropatw. Bledne te ptaki będą niebawem tysiącami padały pod strzałami zapalonych nemrodów. Ale w świecie wszystkim polega na wzajemności. My tu polujemy na kuropatwy, a w dżunglach indyjskich tygrysy polują na ludzi.

Jaki będzie urodzaj ziemniaków? Pod względem ilościowym urodzaj ziemniaków w Wielkopolsce zapowiada się podobnie jak w roku zeszłym, natomiast spodziewać się należy niskiego procentu skrobi w tegorocznych ziemniakach. Obserwuje się niespotykane zjawisko, w szczególności w późniejszych odmianach, kiełkowanie pod ziemią bulw ziemniaczanych, co może spowodować przy dalszej wegetacji gnicie ziemniaka.

Jak będzie regulowany dopływ polskich artykułów rolnych na rynek gdański?

W wykonaniu polsko-gdańskiej umowy gospodarczej z 6 sierpnia br. utworzone zostały w Gdańsku Związki zaopatrywania, których obowiązkiem jest regulowanie dopływu polskich artykułów rolniczych, jak mleka, masła, bydła rzeźnego i bitego, trzody chlewnej, drobiu, owiec, cieląt, jaj, ryb, raków, maki, ziemniaków i paszy na rynek gdański.

Takich Związków zaopatrywania utworzono w Gdańsku 5, które obejmują nadzór nad całością handlu gdańskiego na tem polu.

Ze strony Polski nastąpiła równoległa organizacja handlu wywozowego z Polski do Gdańska, przyczem dla regulacji dostawy mleka do Gdańska wyznaczony został Związek gospodarczy spółdzielni mleczarskich, obejmujący swą działalnością mleczarnie pomorskie, zrzeszone w Związku mleczarzy północnego Pomorza.

Wywóz masła został powierzony Związkowi gospodarczemu spółdzielni mleczarskich łącznie ze Związkiem eksporterów masła. Wywóz bydła rzeźnego i trzody powierzony został Polsk. Związkowi Bekonowemu, który utworzył specjalną sekcję pomorską.

Pamiętki Mickiewiczowskie dla Muzeum Narodowego w Warszawie.

Warszawa. Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało od dr. Ludwika Góreckiego z Paryża, wnuka Adama Mickiewicza, cały szereg pamiątek po Wieszczu, a mianowicie sofę, na której zwykł odpoczywać Adam Mickiewicz, stół do gry, oraz kopję obrazu Tycjana, przedstawiającego Faryzeusza, pokazującego Chrystusowi monetę — pendzla Walentego Wańkiewicza. Obraz ten znajdował się zawsze w pokoju Mickiewicza i wisiał nad jego łóżkiem.

Pamiętki te umieszczono w sali Mickiewiczowskiej w Muzeum przy ul. Podwale nr. 15.

Konkurs orkiestr podwórzowych w Łodzi.

Staraniem Syndykatu dziennikarzy łódzkich zorganizowany został w ogrodzie restauracji „Tivoli” pierwszy przedkonkurs orkiestr podwórzowych.

W konkursie wzięły udział 4-ry zespoły, z których największy sukces uzyskał zespół Cygana, nagrodzony poprzednio w Warszawie i w Krakowie na tego rodzaju konkursach. Zakończenie konkursu odbędzie się w przyszłą niedzielę.

7-letnia dziewczynka wypadła podczas podróży z wagonu.

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych wypadła z wagonu podczas podróży 7-letnia córka kierownika pociągu, zamieszkałego w Gnieźnie. Rodzina kolejarska, złożona z 5 dzieci i rodziców, udawała się na wakacje do krewnych, zamieszkałych w Dąbrowie Biskupiej pod Kowroclawiem.

Z niewiadomych przyczyn w pobliżu stacji Wydartowo otworzyły się nagle drzwi przedziału, w którym jechała rodzina kolejarska. Stojące przy drzwiach dziecko wypadło z wagonu. W stanie nieprzytomnym odwieziono dziewczynkę do szpitala w Inowroclawiu. Ofiara wypadku zmarła w drodze do szpitala.

Na powodzian:

Kwoty wpłacone w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Ostrowskiego w Ostrowie na rachunek blez. nr. 236 „Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian.”

Sołectwo Lamki zbórka	2,10 zł.
Kom. Kasa Oszczędn. miasta Ostrowa	200,—
Dziennik Ostrowski	10,—
Wójt Skalmierzyce	188,75
Cech Stolarski, Ostrow	20,—
Gminy Biernaciec, Raduchów Kania	174,55
Kasa Miejska, Raszków	107,29
Wójtostwo Odolanów	94,85
Gmina Grudzielec Nowy	5,—

Ogólny stan wpłaconych ofiar 12,798,08
Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian w Ostrowie.

W bagnie ugrzęzły konie cyganów.

W lesie pod Opławcem koczowała w tych dniach grupa cyganów. Nie byłoby w tem nic specjalnie godnego uwagi, gdyby nie wypadek, który zelektryzował całą okolice.

Jak to mają w zwyczaju, cyganie prowadzili ze sobą cały tabor koni. Podczas gdy ludzie zajęci byli przygotowaniem strawy przy ognisku, puszczone luzem konie błąkały się po lesie.

Koniska niedługo jednak hasać mogły po lesnej murawie. W pewnej chwili para koni zbłądziła na błotnisty teren, w pobliżu Brdy. Jeden nierozważny krok i — zwierzęta zaczęły tonąć. Smutne rżenie uwiecznionych w błotnistej toni rumaków zaalarmowało cyganów, którzy wszczęli głośny lament i krzyk. Chciano koniom pospieszyć z pomocą, jednak wszelka akcja ratownicza okazała się niemożliwą. Kto tylko zbliżył się do uwiecznionych zwierząt również zapadał się po samą szyję w trzęsawisku.

Dopiero po kilkugodzinnych wysiłkach, kiedy do akcji ratunkowej wezwano mieszkańców okolicznych wiosek, udało się przy pomocy specjalnego rusztowania, wybudowanego z desek, wyciągnąć zwierzęta z bagna.

Elekcja nowego króla cygańskiego.

Jutro cygański świat w Polsce przeżywać będzie wielki dzień — wybory króla. Miejscem elekcji będzie lasek koło przedmieścia Chojny w Łodzi.

Na teren wyborów przyjeżdżają już z całej Polski, liczni delegaci poszczególnych obozów, którzy dostają się zaraz w ręce agitatorów kandydatów, a przedewszystkiem obecnego króla, Michała Kwieka. Król cygański wciągnął do roboty agitacyjnej co piękniejsze cyganki, sam też bawi już na miejscu i jedna sobie zwolenników.

Jego głównymi rywalami do pięcioletniej godności królewskiej są dwaj bracia Gustaw i Wassa Kwiekowie. Obaj ewentualni przyszli królowie jednak gdzieś przepadli, a w myśl obowiązujących praw wybór nieobecnych jest nieważny.

Narazie agitację prowadzi w ich imieniu ojciec, Mutti, gorączkowo werbując zwolenników i rozpyszając najrozmaitsze pogłoski, ażeby tylko utracić wybór Michała Kwieka.

Jednocześnie Mutti Kwiek rozesał gońców na wszystkie strony, ażeby odszukać swnów, inaczej bowiem dotychczasowy monarcha, Michał Kwiek, na dalsze pięcioletcie będzie rządził cyganami polskimi.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

31)

DWIE POKUSY

Marysia rozeźmiała się przez łzy. — (teraz, kiedy była szczęśliwa musiała często walczyć ze łzami) — a Zgrzyt podszedł do przodownicy-poetki i wcisnął jej w rękę srebrny pieniądz.

— O mnie to mało śpiewali — rozżłościła się Anka. Zaczęły się tańce. Na rozkaz narzeczonej, po panu Służce, Zgrzyt zatańczył z miejscową przodownicą, ale tymczasem zabrano mu Marysję. Wszyscy farnale chcieli z nią tańczyć i wydzielali ją sobie w trakcie muzyki, tak, że kapitan został na długi czas na lodzie. Zamierzał poprosić Danke ale i jej nie znalazł na miejscu, i ją porwano. Ponieważ tancerzy było szczególnym trafem więcej niż tancerek, odszedł nabok i stanął pod zieloną ścianą krzewów w pozycji widza.

Nastrój był żywiołowy. Roztańczone nogi ubijały ziemię, rozkrzyczane gardła chryple od wysiłku, rozochoczone twarze płonęły gorącymi rumieńcami. Zdawało się, że na ten krótki czas biedni ludziska zapomnieli ze szczętem o wszelkich strapieniach, biedzie, chorobach i zmorze podatkowej, nawet o nieprzyjaźniach, gdyż w kole tańczących wielu było wrogów, którzy zazwyczaj obchodzili się zdaleka.

Nawet Danka poczuła się raźniej. I w nią wstąpił duch beztróskiej wesołości. Ale na krótko. Kręcąc się w szalonym walcu, poczuła nagle, że ktoś chce ją odbić i znalazła się nagle w objęciach Obskurnego. Przerażenie jej było tak wielkie, że maleńko, a byłaby zemdłała. Już leciała wtył, tylko ją przytrzymał. Nie powiedziała ani słowa, bo gardło odmówiło jej posłuszeństwa. Pozwoliła unosić się w tańcu, poruszając się jak automat. Groźny konkurent przyciskał ją do siebie tak mocno

że brakowało jej chwilami tchu. I pochyłał się nad nią tak nisko, że czuła na czole jego gorący oddech, zalatujący alkoholem. Raz tylko odważyła się podnieść powieki i zobaczyła przelotnie jego blade oczy wlepione w nią z hipnotycznym natężeniem. Chciano mu ją parokrotnie odbić, ale jej nie puszczał i aby muzykanci grali jak najdłużej, rzucił im garść niklu i srebra.

Po pierwszym strachu Danka przyszyła do siebie i postanowiła, że gdy walc się skończy, umknie na werandę, a stamtąd do swego pokoju i zamknie się na klucz. Miała dosyć dożynek.

Wreszcie zauważono, z kim Danka tańczy i wśród domowych powstało poruszenie. Służkowa zlekka się, żeby nie doszło do jakiej awantury, a Nastusia wzięła „cholerę” na oko.

— Niech mnie pan puści — wykrztusiła wreszcie Danka, szarpiąc się lekko w opasających ją ramionach.

— Nie puszcę, gołębeczko moja, tego — usłyszała zduszony szept. — Złapałem to nie puszcę, tego. — Zmęczyłam się. Nie mogę tańczyć.

W tej chwili muzyka przestała grać.

— To zaśpiewamy, tego — odparł, przytrzymując ją mocno i przystając na skraju koła.

I odchrząknawszy, zaśpiewał ochryple na całe gardło:

— Nie chcesz za mnie z dobrej woli To cię wezmę poniewoli, Dziewczyno moja! Dziewczyno moja!
— Jezus Marja! — krzykneja Marysia, która dopiero teraz zobaczyła, kto trzyma Danke.
Obskurny ryczał dalej:
Hej! Hej! śmierć mi będzie żona
Jeśli ty mi nie sądzona,

Dziewczyno moja! Dziewczyno moja!

Na szerokim podjeździe zapadła cisza. Zaczęto szeptać i oglądać się na Danke i Obskurnego, który wybuchnął nagle grzmącym śmiechem i znów rzucił grajkom garść drobnych.

— Oberka!

Ogromne mrowisko ludzkie zawirowało rytmicznie i nad drzewa wzbijała się zmieszana, radosna wrzawa. Rozległy się skoczne tony. Obskurny szalał, trzaskał obcasami i porykiwał ochoczo. Tańczył bardzo dobrze, ale z karczemnym rozmachem. Danka fruwała naokoło niego, nie dotykając prawie stopami ziemi. Była bezbronna. Nie mogła krzyżeć. Nie mogła się wyrwać. Nikt jej nie spieszył z ratunkiem. Marysia, porwana przez narzeczonego, zapomniła na chwilę o wszystkim. Tylko jedna wierna Nastusia biegała naokoło jak kura ze zgubionem kurczęciem, wypatrując ulubionej panienki, chociaż miała kłopot z „kawalerami”, ciągnącemi ją przemocą do tańca. W końcu i ona znalazła się w kole i zgubiła Danke z oczu.

Obskurny rzucił grajkom trzecią garść drobnych. Danka spostrzegła, że zaczyna się z nią wysuwać na skraj.

— Dosyć! — jęknęła. — Niech mnie pan puści. Już nie mogę...

W odpowiedzi zrobił coś strasznego. Uderzył ją dłonią w ucho i napół ciągnąc, napół niosąc, zniknął już w mroku, poza kręgiem światła, gdy przeraźliwy krzyk Nastusi zagłuszył na chwilę wrzawę i sprawił, że wśród rozbawionej gromady wybuchł popłoch.

— Matko Boska! — wrzeszczała Nastusia. — Gońta ludzie! Ratunku! Pan Obskurny porwał naszą panienkę! Panie dziedzicu, ludzie miłosierne!

Do Nastusi dopadł Zgrzyt.

— Gdzie oni...

— Tam! Wziął panienkę bez pół i uciekł. O!

Matko Boska! (Ciąg dalszy nastąpi.)